

EIN SCHWIERIGER FALL.

Eines schönen Tages, als ich beim Zahnarzt war, machte ich die Bekanntschaft einer interessanten Witwe; sie gefiel mir — ich gefiel ihr — wir heirateten einander. Sie hatte aus erster Ehe eine erwachsene, nette Tochter, der — mein Vater den Hof machte; sie gefiel ihm — er gefiel ihr — was war natürlicher, als dass mein Vater, ein Witwer in den besten Jahren, sie zu seiner Gattin machte.

Ein Jahr später hat mich meine Frau mit einem Söhnchen beschenkt. Mein Söhnchen war also der Schwager meines Vaters und gleichzeitig der Onkel meines Vaters, weil es ja der Bruder meiner Schwiegermutter war.

Meine junge Stiefmutter schenkte meinem Vater ebenfalls ein Söhnchen. Das war also mein Bruderchen — und gleichzeitig mein Enkel, denn es war das Kind meiner Tochter. Auf diese Weise wurde also meine Frau zur Grossmama und ich selbst war der Enkel meiner Frau und gleichzeitig ihr Gatte — es ist um die Wände hoch zu klettern! Oder — richtiger bin ich eigentlich — da ja der Mann der Grossmama allgemein „Grosspapa“ genannt wird — ja, wenn ich 's mir richtig überlege: Hilf Himmel! Ich bin — mein eigener — Grossvater!!!

DER BRIEF AN DEN HIMMEL.

Die Postbeamten der französischen Stadt Denain entdeckten eines Tages in den Briefschaften ein an „den lieben Gott Vater im Himmel“ adressiertes Schreiben und beschlossen, den Brief zu öffnen, um nachzusehen, wer der Absender sei und was er vom Himmel wünsche. Das Schreiben enthielt die Bitte eines armen Vaters von drei kleinen Kindern um hundert-fünfzig Franken; die mildtätigen Beamten veranstalteten eine Sammlung, brachten zweihundert-fünfzig Franken auf und schickten sie dem Mann. Die Antwort liess nicht lange auf sich warten. Der Empfänger dankte dem lieben Gott für die Spende, machte ihn aber aufmerksam, dass die Postbeamten Diebe seien. „Weisst Du,“ schrieb er, „dass sie von Deinen hundertfünfzig Franken achtundneunzig gestohlen haben?“ Mit einer solchen Wendung hatten die braven Postler von Denain wohl nicht gerechnet.

EINE ERSCHÖPFENDE AUSKUNFT.

„Sagen Sie, mein Bester, kennen Sie den Dichter Mayer?“

„Gewiss, meine Gnädigste!“

„Können Sie ihn mir beschreiben? Wie sieht er aus?“

„Hm! Wie soll ich Ihnen sagen? Vielleicht so: Mayer sieht aus wie ein Mann, der aussieht wie eine alte Frau, die aussieht wie ein Mann!“

KREUZWORTRATSEL.

„Wie bringen Sie das bloss so rasch fertig mit dem Kreuzworträtselchen?“

„Übung, nichts als Übung. Ich habe schon so viele gelöst, dass ich mit dem linken Auge überhaupt nur noch wagrecht und mit dem rechten nur noch senkrecht sehe.“

TRUDNA SPRAWA (WYPADEK).

Pewnego pięknego dnia, gdy byłem u dentysty, zawarłem znajomość z pewną interesującą wdową; ona się mnie spodobała — ja się jej spodobałem — myślny się po-brali. Ona miała z pierwszego małżeństwa dorosłą ładną córkę, do której zalecał się — mój ojciec; ona się jemu spodobała — on się jej spodobał — to też nic dziwnego (dosł.: coś było bardziej naturalne), że mój ojciec, wdowiec w sile wieku (w najlepszych latach) pojął ją za żonę.

Po roku żona obdarzyła mnie synkiem. Mój synek był więc szwagrem mego ojca i jednocześnie wujem mego ojca, bo przecież był to brat mojej teściowej.

Moja młoda macocha obdarzyła mego ojca również synkiem. Był to więc mój braciszek — i jednocześnie mój wnuk, gdyż był dzieckiem mojej córki. W ten sposób moja żona została babką, a ja sam byłem wnukiem mojej żony i jednocześnie jej mężem — można bżika dostać (dosł.: wspi-nać się wysoko po ścianach)! Albo — prawidłowo jestem właściwie — ponieważ męża babki nazywają ogólnie „dzia-dek“ — tak, gdy to sobie dobrze rozważę: pomóżcie, nieba! — jestem — swoim własnym dziadkiem!!!

LIST DO NIEBA.

Urzędnicy pocztowi miasta francuskiego Denain odkryli pewnego dnia wśród (stosu) listów pismo zaadresowane do „kochanego Boga Ojca w niebie“ i postanowili list otworzyć, aby zająrzeć, kto jest wysyłającym i czego on sobie życzy od nieba. Pismo zawierało prośbę biednego ojca trojga małych dzieci o 150 franków; litościwi urzędnicy urządzili zbiórkę, zebrali 52 franki i przesłali je owemu człowiekowi. Odpowiedź nie dala na siebie długo czekać. Odbiorca dzię-kował kochanemu Panu Bogu za dar, zwracał Mu jednak uwagę, że urzędnicy pocztowi są złodziejami. „Czy wiesz“, pisał on, „że oni z Twoich 150-ciu franków ukradli 98?“ Na taki obrót (rzeczy) dzielni pocztowcy z Denain chyba nie liczyli.

WYCZERPUJĄCA INFORMACJA.

„Powiedz pan, panie drogi, czy zna pan poetę Mayera?“

„Zapewne, łaskawa pani!“

„Czy może mi pan jego opisać? Jak on wygląda?“

„Hm! Jak mam pani powiedzieć? Może tak: Mayer wy-głąda jak mężczyzna, który wygląda jak stara kobieta, która wygląda jak mężczyzna!“

KRZYŻÓWKI.

„W jakim to sposobie załatwia się pan tak szybko z roz-wiązywaniem krzyżówek?“

„Wprawda, nic więcej tylko wprawda. Rozwiązałem już tyle, że lewym okiem wogóle patrzę już tylko poziomo, a prawym okiem tylko (już) pionowo.“

ETWAS ZUVIEL AUF EINMAL.

Selbst in dem so praktischen Amerika ist folgende in einer amerikanischen Zeitung kürzlich erschienene Anzeige an Vielseitigkeit nicht mehr zu übertreffen. Sie enthält in kürzester Form gleichzeitig zehn verschiedene Mitteilungen, worüber man sich erst nach einigem Nachdenken klar wird. Sie lautet in der Uebersetzung:

„Ich erfülle hiermit die traurige Pflicht, meinen Freunden und Bekannten mitzuteilen, dass meine geliebte Frau gerade in dem Augenblick gestorben ist, als sie mir einen Sohn schenkte, für den ich nun eine Pflegerin suche, bis ich eine neue Lebensgefährtin finde, jung, schön und im Besitz von etwa 20 000 Dollars, um mir bei der Leitung meines bekannten Wäschegeschäftes behilflich zu sein, das ich meinen Kunden bei dieser Gelegenheit in Erinnerung bringe, zumal ich jetzt einen Ausverkauf zu Gelegenheitspreisen veranstalte, bevor ich mein Geschäft in das Haus verlege, das ich jetzt in der 12. Avenue haben lassen, in dem auch noch einige Appartements frei sind, die ich für 500 Dollars vermieten will, und für das ich auch noch einen Portier suche.“

A U W E H !

Chef zur Verkäuferin: „Warum streckt Ihnen das alte Bauernweib, das eben mit den Lackschuhen auf und ab geht, die Zunge raus?“

„Ich riet ihr, als sie der Schuh drückte, die Zunge herauszunehmen.“

DIE ESEL IN PERSIEN.

Ein König von Persien hatte viele Esel in seinen Ställen. Ein Europäer sah diese einst in reichem Schmuck und Geschirr auf dem Schlossplatz stehen und lachte.

Ein Hofmann frug ihn nach der Ursache seines Lachens. Der Europäer versetzte: es dünke ihn lächerlich, dass man ein Tier mit solchen Auszeichnungen behandle, welches in Europa ganz verachtet würde.

„Vermutlich“, sagte der persische Hofmann, „sind eben die Esel bei Ihnen in Europa sehr häufig. Bei uns sind sie selten und so wissen wir sie zu schätzen.“

OSŁY W PERSJI.

Pewien król w Persji miał dużo osłów w swoich stajniach. Jeden europejszcyk widział je kiedyś stojące w bogatych ozdobach i zaprzęgu na placu zamkowym i roześmiał się.

Pewien dworzanin spytał go o przyczynę jego śmiechu. Europejszcyk odpowiedział, że wydaje mu się śmiesznym, że się traktuje takimi odznaczeniami zwierzę, które w Europie jest w zupełnej pogardzie.

„Przypuszczalnie“, powiedział dworzanin perski, „osły są właśnie u was w Europie bardzo liczne. U nas są one rzadkością, to też umiemy je cenić“.

TROCHĘ ZAWIELE JAK NA RAZ.

Nawet w tak praktycznej Ameryce następujące ogłoszenie, które ukazało się niedawno w pewnym dzienniku amerykańskim, nie da się już co do wielostronności prześcignąć. Zawiera ono w najzwięźlejszej formie równocześnie dziesięć rozmaitych doniesień, o czym dopiero po pewnem zastanowieniu nabiera się jasności. Brzmi ono w przekładzie:

„Spełniam niniejszym smutny obowiązek zawiadomienia moich przyjaciół i znajomych, że moja ukochana żona zmarła właśnie w chwili, gdy obdarzyła mnie synem dla którego obecnie poszukuję piastunki, aż znajdę nową towarzyszkę życia, młodą, ładną i posiadającą około 20 000 dolarów, aby była mi pomocną w kierownictwie mego znanego interesu bielizny, o którym przypominam przy tej sposobności moim klientom, zwłaszcza, że teraz urządzam wyprzedaż po cenach okazyjnych, zanim przeniosę swój interes do gmachu, który wybudowałem teraz w 12-ej alei, i w którym też jest jeszcze kilka wolnych lokali, które chcę odnajdając za 500 dolarów, i do którego też poszukuję jeszcze portjera.“

O J E J !

Szef do sklepowej (ekspedjentki): „Dlaczego tamta stara chlopka, która właśnie chodzi w nowych lakierowanych bucikach tam i zpowrotem, pokazuje (wysadza) pani język?“

„Radziłam jej, gdy bucik ją uciskał, wyjąć języczek.“



DAS VERWECHSELTE TELEPHON.

„Fräulein, ich stehe jetzt hier eine geschlagene Stu-Stunde, warum melden Sie sich denn nicht?“
(B. I. Z.)

ZAMIENIONY TELEFON.

„Proszę pani, stoję tu teraz już od bitej go-godziny, dlaczego pani się nie zgłasza?“

DIE ORGANISATION.

Ein Staatsbeamter war gestorben. Zeitlebens hatte er den Paragraphen des Gesetzes Geltung verschafft, hatte die unzähligen Verordnungen nach bestem Wissen und Gewissen den Staatsbürgern gegenüber in Anwendung gebracht.

Im Bewusstsein der erfüllten Pflicht flog seine Seele zum Himmel.

Petrus wartete am Himmelstor, schüchtern schritt die Seele näher. Sie kam sich vor, wie einer der vielen Tausende, die zeitlebens vor den Schaltern seiner Amtsbüro gewartet hatten. „Du musst Formular 356b ausfüllen“, schmauzte Petrus sie an, gerade als die arme Seele im Begriff war, die Bitte um Einlass in den Himmel schüchtern hervorzustottern.

„Scheinbar eine gute Organisation“, murmelte die Staatsbeamtenseele und begann das Formular auszufüllen. Die Fragen aber, die auf dem Papier vorgedruckt standen, brachten sie etwas in Verlegenheit.

„Hast du Leuten, die zu dir kamen, immer nach besten Kräften geholfen, damit sie zu ihrem Rechte kommen?“

„Warst du dir immer bewusst, dass du ein Angestellter der Allgemeinheit bist, und dass jeder einzelne, der als Bittsteller vor dich trat, dein Brotgeber sei? Hast du alles getan, um ihn zufriedenzustellen?“

Die Staatsbeamtenseele begann zu zittern. Wie sollte sie solche Fragen beantworten?

„Gnade, Gnade“, flehte sie, die Flügel Petrus bittend entgegenstreckend. „Ich war doch Staatsbeamter.“

„Na, na“, antwortete Petrus. „Fliege in die Abteilung Nr. 635.“

Mit neuer Hoffnung wandte sich die Seele dem angegebenen Ziele zu.

„Ich bin Staatsbeamter gewesen und bitte um Aufnahme in den Himmel.“

„So“, antwortete der Beamte in der betreffenden Abteilung. „Warst du in einem Ministerium oder bei der Post? Warst du Angestellter der Bahn oder der Steuerbehörde?“

„Ich war im Ministerium.“

„Dann kommt für dich die Abteilung 1472 in Betracht“, antwortete der Engel, der hinter dem Schalter sass.

„Warst du im Handelsministerium oder im Finanzministerium? Was war deine Beschäftigung?“ wurde die arme Seele barsch gefragt, nachdem sie zwei Stunden lang vor dem Schalter der Abteilung 1472 gestanden hatte.

„Ich war im Finanzamt“, keuchte die Seele hervor.

„Finanzamt? Da musst du auf Abteilung 27 gehen.“

Auf Abteilung 27 wurde die arme Seele auf Nr. 486 gewiesen und von dort auf Abteilung 1957. Müde und erschöpft landete sie endlich in dieser Abteilung.

„Zur Hölle“, rief ein Chor von Engeln mit feurigen Schwertern und tausend stürzte die Seele zu Satans Gefilden.

ORGANIZACJA.

Pewien urzędnik państwowy umarł. Przez całe życie zjednywał powagę paragrafom ustawy, stosował niezliczone rozporządzenia i postanowienia prawne wobec obywateli państwa według swojej najlepszej znajomości i sumienia

Ze świadomością spełnionego obowiązku uleciała jego dusza ku niebu.

Św. Piotr czekał u wrót nieba, nieśmiało dusza stąpiła bliżej. Miała wrażenie, jakgdyby była jednym z tych wielu tysięcy, którzy za jego życia czekali przed okienkami jego biura. „Musisz wypełnić formularz 356—b“, ofuknął ją św. Piotr, gdy właśnie biedna duszyczka chciała nieśmiało wybełkotać prośbę o dopuszczenie jej do nieba.

Widocznie dobra organizacja“, przebaknęła duszyczka urzędnika państwowego i zaczęła wypełniać formularz. Pytania jednak, które były wydrukowane na papierze, wprawiły ją nieco w zakłopotanie.

„Czy zawsze pomagałeś w miarę wszystkim sił ludzimi, którzy do ciebie przychodzili, aby doszli swoich praw?“

„Czy zawsze uświadamiałeś sobie, że jesteś pracownikiem ogółu, i że każdy (jeden), kto występował przed tobą jako suplikant, jest twoim chlebodawcą? Czy wszystko czyniłeś, aby go zadowolnić?“

Duszyczka urzędnika państwowego zaczęła się trząść. Jak ona miała odpowiedzieć na takie pytania.

„Łaski, łaski“, błagała ona, wyciągając z prośbą skrzydła do św. Piotra. „Wszak byłem urzędnikiem państwowym“

„No, no“, odpowiedział św. Piotr. „Leć do wydziału Nr. 635.“

Z nową nadzieją zwróciła się duszyczka do wskazanego celu.

„Byłem urzędnikiem państwowym i proszę o przyjęcie do nieba.“

„Tak“, odrzekł urzędnik w odpowiednim wydziale. „Byłeś w ministerstwie czy na poczcie? Byłeś pracownikiem kolei czy władz podatkowych?“

„Byłem w ministerstwie.“

„W takim razie dla ciebie wchodzi w rachubę wydział 1472“, odrzekł anioł, który siedział przy okienku.

„Byłeś w ministerstwie handlu czy w ministerstwie skarbu? Na czym polegało twoje zajęcie?“ zapytano szorstko biedną duszyczkę, która już od dwóch godzin stała przed okienkiem wydziału 1472.

„Byłem w urzędzie skarbowym“, rzekła zadyszana duszyczka.

„W urzędzie skarbowym? Więc musisz pójść do oddziału 27.“

W oddziale 27 biedna duszyczka została odesłana do Nr. 486, a stamtąd do wydziału 1957. Zmęczona i wyczerpana przybliła wreszcie do tego wydziału.

„Do piekła“, zawołał chór aniołów z ognistymi mieczami i z hukiem runęła duszyczka w krainę szatana.

„Schade, schade, dass ich nicht in den Himmel kommen kann“, dachte die Seele auf ihrem Fluge. „Eine glänzende Organization scheint da oben zu sein. Fast wie bei uns im Amt.“

EIN GENIE.

„Was macht eigentlich Ihr Neffe?“
„Er ist Erfinder.“
„Was Sie sagen! Was erfindet er denn?“
„Immer neue Ausreden, um mir Geld abzupumpen.“

SELBSTBESCHULDIGUNG.

Professor: „Hier, meine Herren, sehen Sie den besonders schönen Schädel eines Gorillas. In unserer Stadt existieren überhaupt nur zwei solcher Schädel! Den einen besitzt das Museum, den anderen habe ich!“

AUFRICHTIG.

„So, junger Mann, Sie wollen also mein Schwiegersohn werden?“
„Das nicht gerade, aber wenn ich Ihre Tochter heirate, wird es wohl nicht zu vermeiden sein.“

EIN SICHERES ZEICHEN.

Der erste Strassenmusikant: „Glaubst du, dass die Leute uns hier auch hören?“
Der zweite: „Sicher — eben hat einer das Fenster zugemacht!“

EINER, BEI DEM ES ZUTRAF.

„Was brachte Sie hierher?“ fragte der Anstaltsgeistliche den Sträfling.
„Ich bin ein Opfer der Unglückszahl 13.“
„Wieso das?“
„Zwölf Geschworene und ein Staatsanwalt!“

DER SPIEGEL.

Ehe die Spiegel erfunden waren, benutzte man das Wasser als Spiegel. Die Naturvölker glaubten, dass das, was sie im Wasserspiegel sahen, ihre Seele sei, und dass die Kräuselungen Unglück bedeuteten. An diesem Aberglauben hielt man fest, auch als der Spiegel aus Glas eingeführt wurde. Wenn also ein Spiegel zerbricht, soll das Unglück bringen, und zwar glaubt man, dass das Unglück sieben Jahre lang dauern wird, ausgehend von der Erkenntnis, dass der Mensch sich innerhalb sieben Jahren erneut.

ZWIERCIADŁO (LISTRO).

Zanim wynaleziono lustra, posługiwano się wodą jako zwierciadłem. Ludy pierwotne (natury) wierzyły, że to, co widzą w zwierciadle wodnem, jest ich duszą, i że kręgi oznaczają niebezpieczeństwo. Tego przesądu trzymano się mocno również gdy zostało wprowadzone zwierciadło ze szkła. Gdy więc lustro zostaje stłuczone, ma to przynieść niebezpieczeństwo, a mianowicie uważa się, że niebezpieczeństwo trwać będzie siedem lat, wychodząc z założenia, że człowiek w ciągu siedmiu lat odradza się.

„Szkoła, szkoła, że nie mogą się dostać do nieba“, pomyślała duszyczka w swoim locie. „Świetna organizacja wydają się tam być na górze. Prawie jak u nas w urzędzie.“

GENJUSZ.

„Co właściwie robi pański bratanek?“
„On jest wynalazcą.“
„Co pan mówi! A cóż on wynajduje?“
„Wciąż nowe wymówki, żeby mnie naciągać na pożyczki (pieniędzy).“

SAMOOSKARZENIE.

Profesor: „Tu, moi panowie, widzicie szczególnie ładną czaszkę goryla. W naszym mieście znajdują się (istnieją) wogóle tylko dwie takie czaszki! Jedną posiada muzeum, a drugą mam ja!“

SZCZERZE.

„Tak, panie młody, więc pan chce zostać moim zięciem?“
„To niekoniecznie, ale gdy się żenię z pańską córką, to chyba nie da się tego uniknąć.“

PEWNA OZNAKA.

Pierwszy muzykant uliczny: „Czy sądzisz, że nas ludzie tu słyszą?“
Drugi: „Pewnie — właśnie ktoś zamknął okno!“

TAKI, U KTÓREGO TO SIĘ SPRAWDZIŁO.

„Co was tu sprowadziło?“ spytał więźnia kapelan więzienny.
„Jestem ofiarą feralnej liczby 13.“
„Jakto?“
„Dwunastu przysięgłych i jeden prokurator!“



BEIM ZAHNARZT.

„Au! Das schmerzt!“ — „Was denn?“ — „Der Fuss!“

U DENTYSTY.

„Uj! To boli!“ — „Cóż takiego?“ — „Noga!“

GUTER RAT.

Dies ist eine Geschichte, die in Indien die Mütter ihren Kindern erzählen:

Als der Fuchs seinen Bau ein wenig aufgeräumt hatte, leckte er seine Pfoten, striegelte seinen schönen dicken Schwanz und trat aus seinem Hause. Da begegnete ihm Gevatter Rabe und hielt ihn auf.

„Gut, dass ich dich treffe, lieber Fuchs,“ begann er. „Ich wollte mir eben einen Rat bei dir holen. Denk’ dir, über Nacht hat sich eine grosse schwarze Schlange im Stamm des Baumes eingenistet, in dem ich mit meiner Familie schon seit Jahren hause. Gestern hat sie die Kinder von meinem Freund, dem Specht, gefressen, und ich habe unser Nest bereits in die höchsten Zweige verlegt, doch fürchte ich, das Ungeheuer gelangt selbst noch dahinauf. Weisst du mir keinen Rat?“

„Nichts einfacher als das! Also, hör’ zu! Heute abend musst du dich, ehe die Prinzessin Lothosweiss sich zur Ruhe begibt, in ihrem Schlafgemach hinter einem Wandteppich verstecken. Wenn dann die Prinzessin kommt und ihr Geschmeide ablegt, stiehl einen kostbaren Ring, nimm ihn mit und lass ihn ins Nest der Schlange fallen!“

Gevatter Rabe bedankte sich bei dem Fuchse und versprach, alles zu tun, wie er ihm anempfohlen, obgleich der brave Rabe nicht begriff, wie ein Ring eine grosse Schlange vertreiben solle.

Gegen Abend nun versteckte sich der Rabe im Gemach der Prinzessin. Es dauerte nicht lange, so kam die Prinzessin. Dienerinnen halfen ihr beim Entkleiden, und als sie ihr Geschmeide ablegte, flog der Rabe herzu, stahl einen kostbaren Ring, und ehe sich die Frauen von ihrem Schrecken erholt hatten, war er zum Fenster hinaus. Auf ihr Geschrei eilten die Wachen herzu und nahmen die Verfolgung des Diebes auf. Sie sahen gerade noch, wie der Rabe vom Zweig seines Baumes den Ring herunterfallen liess.

Die Wachen suchten das Gras rings um den Baum herum ab — vergebens. Endlich entdeckte einer der Soldaten im Baumstamm die Höhle. Er fuhr mit dem Säbel hinein und wäre fast zu Tode erschrocken, als ihm eine grosse Schlange daraus entgegensprang. Aber schon stürzten die andern herbei und erstachen das Ungeheuer. Und siehe da, in der Höhle fand man den Ring! Die Prinzessin freute sich sehr, als man ihr das Schmuckstück zurückbrachte, denn der Ring war ein Geschenk ihres lieben Vaters gewesen.

Gevatter Rabe aber lebte weiterhin in Glück und Frieden mit den Seinen und blieb dem Fuchs, der ihn somit von der Gefahr durch die Schlange befreit hatte, immer und ewig dankbar.

DER FRACK.

Ich hatte einmal einen Frack,
Der war mir viel zu weit.
Indes, ich war geladen zum Diner
Und zog ihn an und ging zum Essen.
Da schüttete der Diener mir beim Braten,
den ich hab’ genossen —
Die ganze Sauce auf den Frack. — Da sass er
gleich wie angegossen!

DOBRA RADA.

Oto jest historia, którą w Indiach matki opowiadają swoim dzieciom:

Gdy lis uprzątnął nieco swoją norę, obliźnął on swoje łapy, uczesał swój gruby ogon i wyszedł ze swego domu. Wówczas spotkał go kum kruk i zatrzymał go.

„Dobrze, że cię spotykam, kochany lisie,“ zaczął. „Chciałem właśnie zasięgnąć u ciebie rady. Wyobraź sobie, w nocy duży czarny wąż zagnieździł się w pniu drzewa, na którym ja z rodziną już od lat zamieszkujemy. Wczoraj pożarł on dzieci mego przyjaciela dzięcioła i ja już przeniosłem nasze gniazdo na najwyższe gałęzie, jednakże obawiam się, że potwór dosięgnie nawet tam na górę. Czy nie znasz dla mnie jakiejś rady?“

„Nic prostszego jak to! Więc słuchaj! Dziś wieczór, zanim księżniczka Biały Lotos uda się na spoczynek, musisz się ukryć w jej sypialni za gobelinem. Gdy zaś przyjdzie księżniczka i zdejmie swoje klejnoty, skradnij drogiem ci pierścień, zabierz go ze sobą i upuść go w gniazdo węża!“

Kum kruk podziękował lisowi i przyrzekł uczynić wszystko, co on mu zalecił, jakkolwiek dzielny kruk nie rozumiał, jak pierścień ma przepędzić dużego węża.

Pod wieczór więc ukrył się kruk w komnacie księżniczki. Niedługo trwało, a przyszła księżniczka. Służące pomagały jej przy rozbieraniu, a gdy zdjęła klejnoty, przykleciał kruk, skradł drogiem ci pierścień i zanim kobiety ochłonęły ze strachu, wybiegł przez płkno. Na ich krzki pospieszyły straża i podjęły ściganie złodzieja. Widziały właśnie jeszcze, jak kruk z gałęzi swego drzewa upuścił pierścień.

Straże przeszukały trawę dokola drzewa — nadaremnie. Wreszcie jeden z żołnierzy odkrył w pniu drzewa norę. Sięgnął szablą wewnątrz i o mało nie przestraszył na śmierć, gdy stamtąd wypadł naprzeciw niego z sykiem ogromny wąż. Lecz już nadbiegli pozostali i zakłuh potwora. I otoż w norze znaleziono pierścień! Księżniczka ucieszyła się bardzo, gdy przyniesiono jej zpowrotem klejnot, albowiem pierścień ten był podarunkiem jej drogiego ojca.

Kum kruk zaś żył nadal w szczęściu i pokoju ze swoimi i pozostał lisowi, który go w ten sposób uwolnił od niebezpieczeństwa ze strony węża, zawsze i nawieki wdzięczny.

F R A K .

Miałem kiedyś frak,
Który był na mnie zbyt szeroki
Jednakowoż, byłem zaproszony na obiad,
Więc włożyłem go i poszedłem na ucztę.
I oto lokaj wylał mi przy pieczeniu, którą spożywałem, —
Cały sos na frak. — I on wtedy odrzucał na mnie jak ulany!

IN DER BERLINER OPER.

Herr M. aus Warschau im Frack; Frau M. im grossen Abendkleid. Zweite Pause in Richard Wagners „Götterdämmerung“. Sie haben soeben ihre Plätze im ersten Rang verlassen, um nach dem Foyer zu gehen.

Frau M. (die bemerkt, wie die nach der ersten Pause zu spät kommen den erst jetzt wieder Einlass finden.)

Merkwürdig, wie die Leute darauf bestehen, immer zu spät zurückzukehren.

Herr M. Auch merkwürdig, wie die Brünnhilden und Gutrunen immer solche alte Schrauben sind. Hätten wir eine Operette besucht, wie ich es dir vorschlug, so hätten wir mindestens Schauspielerinnen zu sehen bekommen, die ihren fünfzigsten Geburtstag noch nicht gefeiert hätten.

Frau M. Mit dir ist ja nichts anzufangen. Für dich wäre „Die lustige Witwe“ oder gar eine Wiener Posse besser geeignet.

(Es wird geblasen. Die Operngäste begeben sich wieder auf ihre Plätze zurück. Der Handlung entsprechend erscheinen die drei Rheintöchter auf der Bühne.)

Herr M.
(Mit dem Ellbogen seine Frau leicht anstossend.)
Die sind ja gar nicht so schlimm.

Die Umsitzenden. Ssssss!
(Es ertönt Brünnhildens bekannte Arie: „Wie Sonne lauter strahlt mir sein Licht“. Am Schluss derselben erschallt plötzlich zwischen zweier begeisterter Ausländer stürmischer Beifall.)

Die Umsitzenden. Ssssss!!
Herr M. (Wägend.) Man muss sich fragen, warum so rücksichtslose Kerls überhaupt in die Oper kommen!

BITTE SEHR!

Max sass im Operationsstuhl des Zahnarztes und fragte: „Was kostet das Zähneziehen?“ — „Vier Mark.“ — „Was? Vier Mark für eine Arbeit von ein paar Sekunden?“ — „Wenn Sie wollen, kann es auch ein paar Minuten dauern,“ sagte der Zahnarzt anzüglich.

PROSZĘ BARDZO!

Maks siedział na krześle operacyjnym u dentysty i pytał: „Co kosztuje usunięcie (wyjęcie) zęba?“ — „Cztery marki.“ — „Co? Cztery marki za pracę (trwającą kilka sekund)?“ — „Jeśli pan chce, może to trwać również kilka minut“, powiedział uszczypliwie dentysta.

EIN ZARTER WINK.

„Jedesmal, wenn ich dich treffe, muss ich an Busse denken.“

„Komisch! Sehe ich ihm denn so ähnlich?“
„Das nicht! Aber er ist mir auch zwanzig Mark schuldig.“

DELIKATNA ALUŻJA.

„Za każdym razem, gdy cię spotykam, przypominam sobie Busse'go“.

„Śmieszne! Czyż jestem tak do niego podobny?“
„To nie! Ale on mi też jest winien 20 marek.“

W OPERZE BERLIŃSKIEJ.

Pan M. z Warszawy we fraku; pani M. w wydekoltowanej sukni wieczorowej. Druga przerwa w „Zmierzchu bogów“ Ryszarda Wagnera. Państwo M. opuścili właśnie swoje miejsca w pierwszym rzędzie, aby się udać do foyer.

Pani M. (która spostrzega, że ci, którzy po pierwszej przerwie przyszli za późno, dopiero teraz zostają wpuszczeni). Dziwne, jak to ludzie obstają przy tem, żeby zawsze wracać za późno.

Pan M. Dziwne też, że te Brunnhildy i Gudruny zawsze są takie stare klempy. Gdybyśmy poszli do operetki, jak ja ci proponowałem, moglibyśmy przynajmniej zobaczyć artystki, które jeszcze nie obchodzily pięćdziesięciolecia swoich urodzin.

Pani M. Jesteś doprawdy niemożliwy (dosł.: z tobą nic nie można począć). Dla ciebie nadawałaby się lepiej „Wesoła wdówka“ albo nawet jakaś farsa wiedeńska.

(Trąbią. Goście operowi udają się z powrotem na swoje miejsca. Stosownie do akcji ukazują się trzy córki Remu na scenie.)

Pan M. (lekko potrącając łokciem swoją żonę.) No, te są wcale niezłe.

Siedzący dokoła. Ssssss!!
(Rozlega się znana aria Brunnhildy: „Jak samo słońce świeci mi jego światło.“ W końcu tejże rozlegają się nagle ze strony dwóch entuzjastycznych cudzoziemców burzliwe oklaski.)

Siedzący dokoła. Ssssss!!
Pan M. (wściekając się.) Nasuwa się pytanie, czemu tacy pedanci (dosł.: bezwzględne draby) wogóle przychodzą do opery!



DER SCHRECKEN DES PERSONALS.

Bessere Kundin: „Ich probier' doch lieber nochmals den ersten Hut!“

POSTRACH PERSONELU.

Lepsza klientka: „Przymierzę (spróbuję) jednak najchętniej jeszcze raz pierwszy kapelusz!“

EIN HERZ, DAS FAKTISCH ZERRISSEN IST.

Man sagt wohl, ein schauriger Anblick oder eine böse Nachricht habe einem das Herz zerrissen, denkt aber gewiss nicht daran, dass das Herz im Leibe faktisch so auf eine furchtbare Kunde reagieren könnte. Es ist aber doch möglich, wie man aus einem Bericht des Professors Dr. Klemperer in der letzten Sitzung der Berliner medizinischen Gesellschaft entnehmen kann.

Eine alte Dame wollte ihren schwerkranken Gatten im Spital besuchen. Auf die Frage nach ihrem Mann wurde ihr eröffnet, dass er bereits vor einer Stunde gestorben war. Trotzdem die Frau schon früher auf das nahe Ende ihres Gatten vorbereitet worden war, ergriff sie doch die traurige Nachricht furchtbar. Sie erblasste, sank zu Boden und war nach kurzer Zeit tot.

Die Obduktion ergab innere Verblutung aus einem Riss in der Herzwand.

ERDESSER.

Die Indianer an der Küste von Cumana und Neu-Barcelona essen während zwei oder drei Monaten des Jahres, in denen sie keine Fische haben, vorwiegend Erde. Auch die Indianerinnen am Magdalena-Ström, die als Töpferinnen bekannt sind, verzehren grosse Mengen ihres Töpfertons während der Arbeit.

Die Javaner bereiten aus rötlichem Lehm einen Kuchenart, die gern gegessen wird.

WO SICH DAS HEIDENTUM IN EUROPA AM LÄNGSTEN HIELT.

Unter den europäischen Ländern ist Litauen dasjenige, wo das Heidentum zuletzt vom Christentum verdrängt wurde. Noch vor fünf- oder sechshundert Jahren opferte man dort Menschen den Göttern des Feuers und der Sonne. Man hatte heilige Bäume, heilige Quellen und Hügel. Als das Christentum eingeführt wurde, wurden die heiligen Stätten von den Priestern geweiht und mit Heiligenbildern geschmückt.

DER SCHWERARBEITER.

Der Chef zeigte sich äusserst ungehalten. „Als ich Sie aufnahm, behaupteten Sie, Sie arbeiten für fünf. Ich habe aber bis jetzt noch nichts davon gemerkt.“

Der Angestellte lächelte: „Aber es stimmt doch. Ich habe ausser mir noch eine Frau und drei Kinder zu ernähren.“

SERCE, KTÓRE FAKTYCZNIE JEST ROZDARTE.

Mówi się wprawdzie, że okropny widok lub zła nowina rozdarła komuś serce, zapewne jednak nie myśli się o tem, że serce w ciele może tak faktycznie zareagować na jakąś okropną wieść. Jest to jednak możliwe, jak można wywnioskować ze sprawozdania prof. d-ra Klemperera na ostatnim posiedzeniu berlińskiego towarzystwa medycznego.

Pewna starsza pani chciała odwiedzić w szpitalu swojego ciężko chorego męża. Gdy zapytała o swego męża, oświadczone (wyjawiono) jej, że on już przed godziną zmarł. Mimo, że kobieta już przedtem była przygotowana na bliski koniec jej męża, jednakże smutna ta wiadomość podziałała na nią okropnie. Zbladła, osunęła się na ziemię i wkrótce już nie żyła.

Obdukcja wykazała wewnętrzny krwotok z pęknięcia w ścianie sercowej.

ZJADACZKA ZIEMI.

Indianie na wybrzeżu Cumany i Nowej Barcelony (połudn. Amer.) jedzą w ciągu dwóch czy trzech miesięcy, gdy nie mają ryb, przeważnie ziemię. Również Indiani nad rzeką Magdalena, które znane są jako garncarki, spożywają wielkie ilości gliny garncarskiej podczas pracy.

Jawańczycy przygotowują z czerwonej gliny rodzaj placaka, który chętnie jest spożywany.

GDZIE POGANSTWO W EUROPIE UTRZYMAŁO SIĘ NAJDLUŻEJ.

Wśród krajów europejskich Litwa jest tym, gdzie pogaństwo najpóźniej (na ostatku) zostało wyparte przez chrześcijaństwo. Jeszcze przed 500 czy 600 laty składano tam ludzi w ofierze bogom ognia i słońca. Były tam święte drzewa, święte źródła i wzgórza. Gdy zaprowadzono chrześcijaństwo, owe święte miejsca zostały poświęcone przez kapłanów i ozdobione obrazami świętymi.

CIĘŻKO PRACUJĄCY.

Szef wykazywał wielkie niezadowolenie.

„Gdy pana przyjąłem, twierdził pan, że pracuje za pięć. Dotychczas jednak nic jeszcze z tego nie zauważyłem“.

Pracownik uśmiechnął się: „Ale to się jednak zgadza. Mam oprócz siebie jeszcze żonę i troje dzieci do wyżywienia“.

Niezbędny podręcznik do pogłębienia wiadomości w języku niemieckim. Liczne uznania.

FRAZELOGIA NIEMIECKO - POLSKA

400 str. 15.50 zł. w opr. płóc. 12.50 zł. broszur.

W księgarniach lub wprost od autora: Hans Braun w Poznaniu, ul. Chelmońskiego 10. P.K.O. 208.402.

NOWOPRZYBYWAJĄCYM PRENUMERATOROM

polecamy do nabycia komplety „Tłumacza“ z ubiegłych dwóch kwartałów (kwiecień—maj—czerwiec i lipiec—sierpień—wrzesień). Cena kompletu (6 zeszytów) w każdym wydaniu (A, B, C) — zł. 3.50 wraz z przesyłką; pojedyncze numery — 60 gr. — Wysyłamy po otrzymaniu odpowiedniej należności przez P.K.O. (konto Nr. 25 635). Prosimy o dokładne zaznaczenie na środkowym odcinku blankietu, z jakiego tytułu wpłata zostaje uiszczona.